

Konstytucja okołokonkordatowa Autor tekstu: **Władysław Zamkowski**

(10 października 1997 r., Wrocław)

Już czwarty raz w ciągu ostatnich kilku lat, to jest w 1989, 1993 - dwukrotnie oraz w 1997 r. zmieniały się **okoliczności polityczne** w jakich dochodziło do zderzenia przeciwstawnych stanowisk społecznych, eksperckich i politycznych w sprawie kontrowersyjnego Konkordatu.

Zwycięstwo w ostatnich wyborach zablokowanej AWS katolicko-narodowej prawicy a pośrednio również hierarchicznego Kościoła Rzymskokatolickiego, stawia w zupełnie nowym kontekście polityczno-parlamentarnym, ale tylko w tym, sprawę ratyfikacji Konkordatu. Dał zresztą temu wyraz przywódca tej formacji politycznej M. Krzaklewski stwierdzając w wywiadzie dla KAI (cytuję za „Tygodnikiem Powszechnym”), że jednym z pierwszych działań AWS w parlamencie będzie **„błyskawiczna”** ratyfikacja Konkordatu.

I tu powstaje pytanie - czy przesądzenie losów tak ważnej umowy międzynarodowej o charakterze konstytucyjnym może być uwarunkowane koniunkturalnymi układami politycznymi zmieniającymi się co kilka lat, podczas gdy sam dokument ma znaczenie strategiczno-ustrojowe a nawet więcej - historyczne.

Odpowiedź na to pytanie jest tym bardziej paląca, że zbliża się termin wejścia w życie Konstytucji RP, a w szerokich kręgach intelektualnych i społecznych narasta ruch oporu przeciw Konkordatowi w związku z jego sprzecznością z Konstytucją.

Świadczy o tym wiele znamienitych wydarzeń i faktów, z których przykładowo wymienię trzy.

Pierwszy, to stanowisko Komisji Nadzwyczajnej powołanej przez Sejm, która stwierdziła **niezgodność** Konkordatu z nową Konstytucją RP. Wprawdzie Sejm na wniosek KPN, partii tracącej na znaczeniu, sprawozdanie odrzucił stosunkiem głosów 210:184 przy 17 osobach wstrzymujących się od głosu ale pozostaje fakt zakwestionowania Konkordatu ze strony najwybitniejszych znawców problemu w tym wielu konstytucjonalistów.

Następne dwa znaczące głosy sprzeciwu wobec Konkordatu zawarte są w obszernych artykułach - jeden znanego filozofa prof. Zdzisława Cackowskiego nawiązującego do równie negatywnej wypowiedzi wybitnego znawcy prawa wyznaniowego prof. Michała Pietrzaka, drugi posłanki Izabelli Sierakowskiej. Pierwszy głos zamieszczony w „Wiadomościach Kulturalnych” Nr 23 wskazuje na **ograniczenie** przez Konkordat autonomii wyższych uczelni, oraz drastyczne **naruszenie** (art. 22 Konkordatu) **suwerenności** władz ustawodawczych RP w sprawach opodatkowania instytucji i osób kościelnych oraz drugi głos również związany z tematyką finansową „Kościoł, państwo, pieniądze” („Trybuna” Nr 185) sygnalizują kwestie, które w sporadycznie i pospiesznie toczonych dyskusjach nad Konkordatem poruszano marginalnie a inne, jak np. **sformułowania Wstępu** do Konkordatu w ogóle pomijano.

W obecnej sytuacji narzuca się wprost zadanie doprowadzenia do zgodności postanowień Konkordatu zwłaszcza jego wstępu ale też wielu szczegółowych norm z normami nowej Konstytucji i polskiego ustawodawstwa.

Dotychczas działo się odwrotnie. To normy Konstytucji zostały dostosowane **do wcześniejszej** podpisanej umowy międzynarodowej z Watykanem (co postaram się wykazać w dalszej części artykułu) a teraz szereg ustaw szczegółowych (między innymi akta stanu cywilnego, sprawa nauczania religii, pochówku zmarłych, finanse Kościoła i inne) ma być zmienionych **stosownie** do wymogów Konkordatu. Ustawy te noszą znamienne nazwę - okołokonkordatowych. W ten sposób pierwotnym źródłem ustaw wewnętrznych, a mówiąc obrazowo osią, polskiego porządku prawnego staje się Konkordat. W konsekwencji znaczna część polskiego ustawodawstwa łącznie z Konstytucją krąży jak gdyby po orbicie okołokonkordatowej.

Szczególną rolę w tym procesie podporządkowania polskiego ustawodawstwa Konkordatowi odegrała preambuła konkordatowa, która jako **źródło pierwotne i bardziej szczegółowe** (proszę porównać teksty preambuł obu dokumentów) **zdeteterminowała** nie tylko preambułę Konstytucji ale też brzmienie szczegółowych artykułów samego Konkordatu, a

także Konstytucji.

W tym kontekście na mocne podkreślenie zasługuje fakt, że treści ideologiczne i artykuły szczegółowe Konstytucji i Konkordatu czerpały natchnienie **z praźródła** obu dokumentów, to znaczy z poprzedzającego prace nad Konstytucją „Listu Episkopatu Polski w sprawie Konstytucji”, a zwłaszcza z jego pierwszego zdania: "Obecne pokolenie Polaków **otrzymało dar wolności** (od kogo? - pytanie i podkreślenie W.Z.) w postaci niepodległego i suwerennego państwa".

Omawiając krótko treść preambuły konkordatowej trzeba zaznaczyć, że ta część Konkordatu zawierająca **cząstkowe a nie pełne prawdy historyczne i socjologiczne**, a także dogmatyczno-kościelną **ideologię i aksjologię** jest integralnym składnikiem tej umowy międzynarodowej i tym samym wyznacza **prawną pozycję wewnątrz krajową i międzynarodową** Państwa Polskiego i Kościoła Rzymskokatolickiego w ich wzajemnych stosunkach. I tak jak pozostała część Konkordatu ujęta w 28 artykułach posiada preambuła **moc obowiązującą i wiążącą prawnie** w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych.

Mówiąc o mocy wiążącej preambuły konkordatowej a także konstytucyjnej, trzeba dodać, że z uwagi na to, że zawierają one **przesłanki** ustrojowo-prawne szczegółowych norm obu dokumentów (243 artykułów Konstytucji i wspomnianych [28] artykułów Konkordatu) oraz stanowią **podstawę ich wykładni** doktrynalnej i prawniczej, jak też ich **stosowania** w praktyce mają **relatywnie większe znaczenie** ustrojowe aniżeli część artykułowana.

Nieprzypadkowo Autorami tych fundamentalnych formuł Konstytucji i Konkordatu były: Kuria Watykańska, Człowiek Kościoła pan T. Mazowiecki, a cytowanego „Listu” Episkopat Polski. To się nazywa w języku Konstytucji (art. 25 ust. 3) i Konkordatu (art. 1) poszanowaniem **autonomii** Państwa i Kościoła, każdego w swoim zakresie. A gdzie się podziela suwerenność państwowa i prymat Konstytucji w państwowym porządku prawnym?

W przypadku obu preambuł okazuje się, że Zwierzchność Kościelna ma władzę nie autonomiczną w swoim zakresie, lecz pierwotnie stanowiącą i monopolistyczną w tak ważnej dziedzinie porządku prawnego państwa jak sfera ustrojodawstwa państwowego. Taka sytuacja zgodna jest z zasadą autonomii ograniczającą niepodległość państwa polskiego a sprzeczna z wymogami zasady suwerenności. Nic nie zmienia w tym przypadku powołania się w tym samym zdaniu art. 1 Konkordatu na niezależność obu podmiotów. Niezależność bowiem inaczej kojarzy się z suwerennością i niepodległością a inaczej z autonomią. Wymowna w tym względzie będzie **ilustracyjna analogia** do walki Autonomii Palestyńskiej z dominacją państwa Israel, które odmawia Palestyńczykom prawa do posiadania własnego, suwerennego państwa.

W rezultacie głosowania w Zgromadzeniu Narodowym pod przemożną presją Hierarchii Kościoła Katolickiego i **wbrew wnioskowi większości Komisji Konstytucyjnej** - przeforsowano jednak pozostawienie autonomii w tekście Konstytucji. W ten sposób sformułowanie Konstytucji zostało dostosowane do wcześniej podpisanego choć jeszcze nie ratyfikowanego Konkordatu. Nie powinno się tego błędu, przed jego skorygowaniem w późniejszym czasie, powtórzyć w Konkordacie.

Druga fundamentalna sprawa, to **nie dająca się pogodzić sprzeczność** art. 2 Konstytucji (Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym ..) i art. 4 ust. 1 Konstytucji (Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu) z akapitem 2 preambuły konkordatowej głoszącym: „... biorąc pod uwagę fakt, że religia katolicka jest wyznawana przez większość społeczeństwa polskiego ..”.

Ta prosta, pozornie mało znacząca lecz tryumfalistyczna w zamyśle formuła jest oczywista w swoim wyrazie i w pewnym stopniu zbliżona do uogólnień spotykanych w socjologii i politologii. Umieszczona jednak w dokumencie prawnym o randze fundamentalnej a nie urzędowym dokumencie wewnątrzkościelnym czy artykule publicystycznym - nabiera szczególnego, zupełnie innego znaczenia aniżeli potoczne.

Jest to formuła, czy lepiej powiedzieć **zasada zasad** i podobnie jak świecka konstytucyjna zasada suwerenności Narodu góruje nad innymi zasadami i normami w państwie neutralnym światopoglądowo, tak ona, umieszczona na pierwszym miejscu i **w połączeniu z pozostałymi formułami preambuły** dominuje w wyznaniowym Katolickim Państwie Narodu Polskiego.

Jej prawno-normatywne przeformułowanie całkowicie zgodne z zapisem Konkordatu będzie miało następujące brzmienie: "Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Katolickiego Ludu (Narodu) Bożego, stanowiącego większość społeczeństwa polskiego. Lud Boży sprawuje swoje formalne zwierzchnictwo głównie przez władze wewnętrzne i

ponadnarodowe Kościoła (Papieża i biskupów).

Taka formuła byłaby zgodna z zapisem Konkordatu, lecz całkowicie sprzeczna z art. 2 Konstytucji, który władzę zwierzchnią w RP przyznaje Narodowi (wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej).

Tu w grę wchodzi jeszcze demokratyczna zasada decydowania w sprawach państwowych i publicznych przez większość. W pluralistycznej społeczności państwowej, gdzie sprzeczności interesów i wartości są rzeczą normalną, decyzje wyborcze i inne podejmowane są na zasadzie rozstrzygnięcia przez większość. Jest to zasada demokratycznego państwa prawnego. Ale według Konstytucji jest to większość obywatelska a nie wyznaniowa. Władza i decydowanie przez większość **ma zmienny wymiar** wskutek tego, że połączona jest dodatkowo z generalnymi zasadami wolności i równości, które stanowią, że większość ta nie może być prawnie determinowana, ani przez płeć, czy rasę, a także przez pochodzenie społeczne i wyznawaną religię, nawet gdyby to była religia uprzywilejowana i dominująca.

A taką właśnie większością mieni się większość wyznawców religii katolickiej. Legitymację do sprawowania zwierzchniej władzy większościowej wywodzą wierni Kościoła Katolickiego z historii i z czasów obecnych twierdząc, że stanowią **trwałą i stałą większość** społeczeństwa polskiego. I dlatego np. uważają, że obecne władze państwowe często nazywane neopogańskimi, chociaż mają legalny rodowód, to jednak nie są **legitymizowane prawem wyższym**, kościelnym prawem naturalnym i powinny być jak najszybciej zmienione przez suwerenną większość katolicką zgodnie z Konkordatem (ale nie Konstytucją).

Powoływanie się na **większościową legitymację religijną** w sprawach społecznych, publicznych i politycznych jest częstym argumentem w działalności władz Kościoła i świeckich bojowników o zwierzchnictwo kościelne, przede wszystkim w zakresie stanowienia ustaw i ich stosowania.

Najnowszym tego przykładem jest artykuł ks. prof. dr hab. W. Piwowarskiego w „Gazecie Polskiej” z dnia 17 kwietnia br., w którym Ksiądz Profesor dyskwalifikuje uchwaloną Konstytucję jako ateistyczną, laicką i lewicowo-liberalną i nawołuje wiernych Kościoła do jej odrzucenia.

Większość ta daje o sobie znać również w sprawach obyczajowych, gdy np. uważa się, za skandaliczną i **obrażającą katolicką większość polskiego społeczeństwa** krytykę wypowiedzi ks. bp. E. Frankowskiego, który na jednym z kazania powiedział m.in. „rządzą nami pęta i takie pęta Polskę sprzedają”. Z tego wynika, że wolno obrażać „mniejszość rządzącą” natomiast większość katolicka ma zawsze rację w swoich ocenach.

Również większością wiernych Kościoła Katolickiego szantażuje się zapobiegawczo legalne władze państwowe przestrzegając, że w razie nieuwzględnienia postulatów władz Kościoła w ważnych sprawach publicznych zostaną uruchomione opozycyjne moce społeczności katolickiej. Podstawę prawną wszystkich wymienionych działań znajduje Watykan i Episkopat w inkryminowanej formule konkordatowej.

Konkludując tę część wywodów trzeba stwierdzić, że akapit o panowaniu w państwie polskim większości katolickiej, jako sprzeczny z cytowanymi wyżej naczelnymi artykułami Konstytucji i jako wywołujący konflikty społeczne powinien być z tekstu Konkordatu wyeliminowany.

Dyskwalifikuje on bowiem już od samego początku tę umowę międzynarodową jako dokument prawno-ustrojowy.

Konkordatowe uprawomocnienie władzy większości jednego wyznania zakłada traktowanie wyznawców innych wierzeń religijnych jako **mniejszości wyznaniowych**. Jest to nie do przyjęcia w świetle nadrzędnych zasad wolności wyznania i sumienia i równości wszystkich wyznań oraz reguł integralnego humanizmu. Gesty pojednawcze i protekcyjnistyczne czynione przez przedstawicieli Kościoła Katolickiego w stosunku do innych wyznań nie zmieniają istoty stosunków opartych na dominacji większości wyznaniowej.

Zasada dominacji wyznawców jednej religii jest dodatkowo wzmocniona dogmatem o prymacie Głowy Kościoła Katolickiego (Papieża) **zawartym implicite** w Konkordacie. I z tą formułą trudno się pogodzić zarówno świeckiemu społeczeństwu, wyznawcom rozlicznych wyznań i zwolennikom ekumenizmu. Krytycznie na temat prymatu papieża od dawna wypowiadali się przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej, Światowej Rady Kościołów a ostatnio (zob. „Tygodnik Powszechny” z 16 marca br.) Patriarcha Ekumeniczny Konstantynopola Bartłomiej I. Co bardzo charakterystyczne krytyka dotyczyła sfery prawnej prymatu papieża a więc chyba i Konkordatu.

Bartłomiej I uznał "**roszczenie papieża do prymatu światowego w sensie jurysdykcji**" za nieuzasadnione i błędne z teologicznego punktu widzenia. Jestem przekonany, że jest ono błędem również w aspekcie prawa międzynarodowego.

Konkludując tę część wywodów niniejszego opracowania dochodzę do wniosku, że z treści Konkordatu należałoby usunąć, w drodze renegocjacji, zapisy sugerujące nie tylko światowy, ale przede wszystkim wewnątrzpaństwowy prymat urzędu (instytucji) papieskiego w doczesnym porządku prawnym oraz pozbawić **wewnętrznej mocy dominującej** akty prawne zwierzchniej władzy Kościoła (Bulla Papieska, dokumenty Soboru Watykańskiego II i przepisy prawa kanonicznego).

Pozostałe formuły dotyczące zasad prawa międzynarodowego publicznego i prawa wewnętrznego Polski zamieszczone w preambule Konkordatu uważam za zbędne (nie kwestionują bynajmniej ich waloru prawnego), gdyż na dobrą sprawę mogłyby znaleźć się w każdej umowie międzynarodowej, zawieranej przez Państwo Polskie. Nawiasem mówiąc, o ile mi wiadomo, powołane w preambule Konkordatu oba oengetowskie Pakty Praw Człowieka przyjęte i otwarte do podpisu 16 grudnia 1966 r. nie zostały ratyfikowane przez Stolicę Apostolską (Watykan). Stolica Apostolska bowiem jako swojego rodzaju hipermocarstwo (potęga wyższa od supermocarstwa) to znaczy instytucja ponadpaństwowa a nie międzynarodowa, nie jest zwyczajnym członkiem ONZ.

W konkluzji całości wywodów tego artykułu proponuję by nieuzasadnioną prawnie i mylącą w wielu swoich sformułowaniach preambule zastąpić treścią i odpowiadającą randze Konkordatu formułą: „Stolica Apostolska i Rzeczpospolita Polska - dążąc do trwałego i harmonijnego uregulowania wzajemnych stosunków postanowiły zawrzeć niniejszy Konkordat”. Podobne wyjście zaproponował wcześniej prof. Jerzy Wiślocki w swojej poważnej monografii - „Konkordat Polski 1993 - tak-nie”.

Wypadałoby również zastanowić się nie tylko nad dostosowaniem obowiązującego polskiego ustawodawstwa (ustawy okołokonkordatowe) do Konkordatu, ale również, kierując się zasadą suwerennej równości podmiotów prawa międzynarodowego publicznego, nad dostosowaniem Konkordatu do polskiego ustawodawstwa.

Zdaję sobie sprawę z wagi wysuniętych propozycji reformy Konkordatu i trudności ich uwzględnienia w pracach kodyfikacyjnych Sejmu, Senatu i Prezydenta. Można by zarzucić ich autorowi, że są spóźnione. Ale czekałem z nimi po pierwsze - na uchwalenie Konstytucji, a po drugie już wcześniej formułowałem (dołączając się do głosu innych znawców tematu, np. profesorów: J. Wiślockiego, M. Pietrzaka, Barbary Stanosz, J. Woleńskiego, D. Tanalskiego) fundamentalne uwagi w stosunku do warstwy filozoficznej, ideologicznej i historycznej Konkordatu. Zawierał je artykuł zamieszczony w „Trybunie” z 28 lipca 1995 roku pt. „Wielka Mistyfikacja”. Dwa inne: „Co dalej z Konkordatem” i „Bezkompromisowy kompromis” nie zostały dopuszczone do druku.

Oświadczam, że zabierałem w nich głos jako zwykły obywatel neutralnego światopoglądowo państwa polskiego, jako nauczyciel akademicki, wykształcony na światowej literaturze dotyczącej stosunków państwo - Kościoły i człowiek religijnie zorientowany na indywidualistyczny panteizm uznający wszystkie religie za prawdziwe (względnie).

(-) Prof. dr Władysław Zamkowski

Kopia z własnych zbiorów Czesława Janika, udostępniona przez Autora.

(Publikacja: 18-11-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3017) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3017>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl